

## ŻYCIE W NAZARECIE: FAKTY WYMAGAJĄCE EGZEGETYCZNEGO WYJAŚNIENIA

Jako ukryte – jak się powszechnie uważa – życie Jezusa w Nazarecie wydaje się na ogół mało tajemnicze! Dzięki dziełom sztuki, dzięki obrazkom rozdawanym dzieciom z okazji Pierwszej Komunii św. każdy ma w głowie jakieś wyobrażenia dotyczące tego okresu życia Jezusa. Wyobraża się sobie na ogół spokojne, nieco mieszczańskie, życie wraz z Józefem jako głową rodziny, który dzieli chleb – jak na flamadzkich obrazach Mostaerta<sup>1</sup>, lub też – jak u Murillo – pogodne sceny w rodzaju: Jezus bawi się razem z Janem Chrzcicielem, budując wspólnie krzyż (*sic!*) pod czułym okiem swej haftującej coś Matki, gdy tymczasem Jego ziemski ojciec odmierza dokładnie deskę, którą zamierza piłować<sup>2</sup>. Niekiedy wyobraża się sobie Jezusa jako czeladnika ciesielskiego – jak na obrazie G. de la Tour<sup>3</sup> – gdzie świeca, którą trzyma On w rękę, aby dać nieco światła swemu ojcu, staje się okazją do rzucenia pewnych światłocieni wykorzystujących wszystkie możliwe odcienie naświetlenia skóry. Niestety, kiedy się pochylamy nad tekstami Nowego Testamentu i tymi elementami historycznymi, jakimi dysponujemy, musimy stwierdzić, iż żadne z tych wyobrażeń nie ma podstawy biblijnej: wszystko to jest apokryficzne! Znajdujemy się tym samym w sytuacji ostatecznie nie tak rzadkiej w studiach egzegetycznych, kiedy to pewne założenia, jakieś wcześniejsze przesłanki, które Gadamer nazywał „przed-pojęciami”, są znacznie obfitsze od samych tekstów. Wiemy więc siłą rzeczy o dzieciństwie Jezusa znacznie więcej od Mateusza, Marka czy Jana, którzy takich wiadomości nie posiadali lub nam ich nie przekazali... Skąd jednak pochodzą te nasze wiadomości o życiu ukrytym? Te drobne fakty wymagające egzegetycznego

---

<sup>1</sup> Jan Mostaert, *Święta Rodzina przy Stole*, 1495-1500, obraz olejny na drzewie, wielkości 37,3 x 23,8 cm – Kolonia, Wallraf-Richartz Museum.

<sup>2</sup> Bartłomiej E. Murillo, *Święta Rodzina razem z Janem Chrzcicielem jako dzieckiem*, 1655-1660, obraz olejny na płótnie, 156 x 126 cm – Budapeszt, Muzeum Sztuk Pięknych.

<sup>3</sup> Georges de la Tour, *Chrystus w warsztacie Cieśli*, 1645, obraz olejny na płótnie, 137 x 101 cm – Paryż, Muzeum w Luvrze.

wyjaśnienia są dobrą okazją do omówienia ich reprezentacyjności i ukazania ich rodowodu.

### Obrazy przejęte z apokryfów?

Często się mówi, że apokryfy<sup>4</sup> są punktem wyjścia dla ujęć artystycznych. Tymczasem, gdy chodzi o Świętą Rodzinę, nie ma nic bardziej fałszywego. Pobożne obrazy sztuki „sulpicjańskiej”<sup>5</sup> ukazują idylliczny klimat rodzinny, bez burz i huraganów, w którym Jezus wzrasta w czułości swej Matki i w środowisku pracy swego przybranego ojca<sup>6</sup>. Naśladują w tym samego Rembrandta, który na swym mało znanym, wzruszającym obrazie ukazał scenę domową, w której firanka (zasłona) i kot stanowią główne jej elementy<sup>7</sup>. Do rzadkich należą natomiast obrazy ukazujące, jak Jezus nakłuwa się cierniem pod okiem bolejącej Matki – mało finezyjne na ogół zapowiedzi Jego Męki<sup>8</sup>.

Tymczasem gdy czyta się apokryfy<sup>9</sup>, spotyka się na ogół Dziecko niespokojne, które zdaje się odnosić całkowicie do siebie swą późniejszą znacznie zapowiedź podziału, jaki powoduje. *Historia dzieciństwa Jezusa* (nazywana niekiedy *Historią dzieciństwa według Tomasza*), pochodząca sprzed drugiej połowy IV wieku, a może nawet z wieku III, jest pod tym względem bardzo alarmująca. Czytając ją, zaczyna się rozumieć podejrzenia, jakie mogły wywoływać apokryfy. Ukazuje bowiem ona Jezusa biorącego udział w spektaklach iluzjonistycznych i bardzo porywczego: lepiącego ptaszki z gliny w dzień szabatu i klaśnięciem w dłonie sprawiającego, że one uleciały, aby uniknąć w ten sposób nagany, iż pracował w dzień święty (rozd. 2). Widząc to, syn Annasza, uczonego, zbulwersowany taką postawą Jezusa,

<sup>4</sup> Dobrze byłoby sięgnąć do zabawnej biografii Jezusa apokryficznego: A. Piñero, *L'Autre Jésus*, Paris 1996.

<sup>5</sup> Olbrzymią ilość przykładów można znaleźć w internecie; anglosasi szczególnie się tym interesują. Zob. np. <http://www.biblia.com/jesus/nazareth.htm>.

<sup>6</sup> Por. np. olśniewający obraz Johna Millais, *Chrystus w domu swych rodziców*, 1849, olejny na płótnie, 86,4 x 139,7 cm – Londyn, Tate Gallery, na którym Maryja obejmuje czule Jezusa na oczach Józefa podobnego bardziej do jakiegoś robotnika z czasów drugiej rewolucji przemysłowej, aniżeli do rzemieślnika z Galilei.

<sup>7</sup> Harmenszoon Rembrandt van Run, *Święta Rodzina za kotarą*, 1646, obraz olejny na drzewie, 46,5 x 69cm – Kassel, Staatliche Museum.

<sup>8</sup> Tak np. Franciszek de Zurbaran, *Dom nazaretański*, ok. 1630, obraz olejny na płótnie – Cleveland, Muzeum Sztuki.

<sup>9</sup> Por. *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, cz. I: Fragmenty: *Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, cz. II: *Św. Józef i św. Jan Chrzciciel. Męka i zmartwychwstanie Jezusa. Wniebowzięcie Maryi* (red. ks. M. Starowieyski), Kraków 2003.

„wziął brzoszową gałąź, wypuścił wodę, którą Jezus zebrał, i wysuszył kałużę. Jezus zaś, skoro ujrzał, co się stało, rzekł do niego: „Niech twoja latorośl pozostanie bez korzenia, a twój owoc stanie się suchy, jak gałąź zerwana przez wiatr” I natychmiast dziecko uszło” (rozd. 3)<sup>10</sup> Mamy więc tu przekleństwo podobne do tego, jakie Jezus rzuci potem na nieurodzajne drzewo figowe, które usycha tak, jak to dziecko. Również szarmanckie historie opowiedane przez Ireneusza o Chrystusie w szkole<sup>11</sup> nabierają negatywnego znaczenia: „Powiedz: alfa” – nauczyciel mówi do Jezusa. Następnie żąda od Niego: „Powiedz: beta” Na co Jezus mu odpowiada: „Powiedz mi najpierw, co to jest alfa, a ja ci powiem, co to jest beta” Zakłopotany nauczyciel uderza Jezusa: od razu pada martwy! Jakże daleko tu jesteśmy od ewangelicznego znaczenia cudu, który funkcjonuje jako znak wskazujący na konieczność pogłębionej refleksji teologicznej<sup>12</sup>!

Jeżeli się sięgnie do *Arabskiej Ewangelii Dzieciństwa* (nazywanej także *Życiem Jezusa po arabsku*), czyli do Ewangelii zachowanej w j. arabskim i syryjskim, dostrzeże się szybko, że większość epizodów nie zachowała się w tradycji. I tak na przykład cudowne uzdrowienie chłopca *ad hoc* (rozd. 44): Kiedy chłopcy bawili się razem z Jezusem na dachu, popychając się nawzajem, jeden z nich spadł i od razu umarł. Jego rodzice oskarżyli o to Jezusa. On się zaczął bronić, oni Mu jednak nie wierzyli. Powiedział więc do nich: „Chodźcie, zapytajmy (zmarłego) chłopca, a on wyjawi prawdę”<sup>13</sup>. Stał przy głowie zmarłego, wskrzesił go, aby ten mógł wyznać prawdę. On zaś zaświadczył: „Nie ty byłeś tym, który mnie zepchnął, a nawet nie byłeś w tym miejscu w czasie, gdy mnie zepchnęli. A ci, którzy mnie zepchnęli, to: Addi, Rahdi, Wardi, Mardī i Mūsā”<sup>14</sup>. Mamy tu całą serię zdarzeń zapowiadających główne wydarzenia późniejsze: Jezus zachęca swych kolegów, aby uczcili Go jako króla, oni więc „rozłożyli na ziemi swoje suknie, a on usiadł na nich. I splekli dla niego koronę z kwiatów i włożyli mu na głowę...” (rozd. 41)<sup>15</sup> Następnie Jezus uzdrawia chłopca ukąszonego przez żmiję i zapowiada, iż stanie się on Jego uczniem (rozd. 42). W końcu zaś wskrzesza chłopca, podobnie jak wskrzesi potem Łazarza (rozd. 44).

<sup>10</sup> Tamże, cz. I, s. 390.

<sup>11</sup> Ireneusz z Lyonu, *Adv. haer.* I, 2.

<sup>12</sup> Por. X. Léon-Dufour, *Les Miracles de Jésus selon le Nouveau Testament*, Paris 1977.

<sup>13</sup> *Apokryfy Nowego Testamentu*, cz. I, s. 427.

<sup>14</sup> Tamże, s. 427-428, przyp. 893.

<sup>15</sup> Tamże, s. 425.

Tylko dwa mniej ważne epizody, rzadko zresztą także przedstawiane w sztuce, mogą się szczyścić pochodzeniem apokryficznym. Pierwszy ma miejsce w warsztacie cieśli: po otrzymaniu od króla Jerozolimy (*sic!*) polecenia zrobienia nowego tronu królewskiego Józef zauważył, iż wziął złe miary, gdyż jedna jego strona jest znacznie krótsza; wtedy Jezus ją rozciągnął do wymaganej wielkości (rozd. 39). Przedstawienie tego cudu znajdujemy na jednym z siedzeń w stallach Saint-Sulpice de Favière. Drugi cud ma miejsce w warsztacie farbiarza. Figlarny mały Jezus wziął wszystkie ubrania i wrzucił je do glinianego dzbana z indygo: farbiarz się zirytował. Aby go uspokoić, Jezus zaczął wyciągać te ubrania jedno po drugim, a żadne z nich nie straciło swego koloru (rozd. 37)<sup>16</sup>

Obrazy znajdujące się w galerii malarstwa w Épinal we Francji i ukazujące (religijne) sceny z Nazaretu nie opierają się więc na apokryfach. Ikonograficzne przedstawienia ukrytego życia Jezusa są raczej późne, albowiem sięgają co najwyżej XV wieku<sup>17</sup>: ich natchnieniem nie są tradycje apokryficzne. Są one raczej owocem teologii czasów nowożytnych i towarzyszą „wynalazkowi” pojęcia „sfery prywatnej” oraz życia rodzinnego, w które się wpisują. Z tego względu interesują bardziej historyka myśli i mentalności, aniżeli egzegetę starającego się dostrzec ślady ciągłości idei apokryficznych.

### Bardzo słabe elementy historyczne

Po apokryfach wraz z ewentualnymi ikonograficznymi ich przedstawieniami mamy drugą dziedzinę w ramach tej archeologii naszych odzwierciedleń ukrytego życia Jezusa: historię. Jakie są zatem wiarygodne elementy historyczne, którymi dysponujemy? Podsumowując debaty historyków w tej materii, można by przedstawić całą serię faktów uzgodnionych oraz dwa bardzo delikatne problemy.

Zajmiemy się najpierw elementami już uzgodnionymi<sup>18</sup> Jezus spędza pierwsze lata swego życia za rządów Heroda Wielkiego, a następnie Heroda Antypasa, w Nazarecie w dosyć licznej rodzinie, albowiem Ewangelie zgodnie wymieniają Jego siostry i czterech Jego braci

<sup>16</sup> Wydarzenie to odzwierciedlił Michał Pastoureau, traktując to wydarzenie jako punkt wyjścia do jednego ze swoich wykładów o kolorze: *Jezus u farbiarza. Kolory i barwy na średniowiecznym Zachodzie* – Paryż, Le Léopard d’Or, 1998.

<sup>17</sup> Por. L. Réau, *Iconographie de l’art chrétien*, t. 2/2, Paris 1957, s. 287n.

<sup>18</sup> Por. np. Ch. Perrot, *Jésus*, Paris 1999; J. P. Meier, *A Marginal Jew*, t. I, New York – London – Toronto 1991, s. 350n; J. Gnilka, *Jezus z Nazaretu*, Kraków 1997, s. 94n.

(Jakub, Józef, Juda i Szymon – według Mk 6, 3). Praktykuje religię podobną do praktykowanej przez pobożnych Żydów galilejskich, a więc nacechowaną głębokim szacunkiem dla podstawowych przepisów Prawa Mojżeszowego (obrzezanie, szabat, pielgrzymowanie) i prawdopodobnie niezbyt odległą od reguł faryzejskich. W Nazarecie Jezus prowadzi życie rzemieślnicze: skoro Jego ziemski ojciec jest cieślą, uczy się przy nim tego właśnie zawodu. Wystarczy przejrzeć papirusy z Egiptu, aby się przekonać, iż zawód ten zawiera w sobie coś więcej od zwykłej konstrukcji różnych przedmiotów: niekiedy praca cieśli (*tektôn*) obejmowała także wyroby z drewna, co upodabniało ją do pracy stolarza, a także budowanie domów, czyli jak gdyby pracę murarza, nie mówiąc już o wyrabianiu lemieszki niezbędnych do orania. Teksty mówiące o cieśli (*tektôn*) określają go jako zawód zapewniający niezbędne środki do życia, nie mówią jednak o bogactwie. Nie jest też wykluczone, że Józef wraz ze swym Synem należeli do grona rzemieślników zajmujących się rekonstruowaniem miasta Sefforis, położonego w pobliżu Nazaretu, zniszczonego przez Heroda w 4 roku przed Chrystusem i odbudowanego przez jego następcę<sup>19</sup>. Wbrew panującemu wówczas zwyczajowi żydowskiemu, Jezus pozostał celibatariuszem: żadne świadectwo historyczne nie pozwala przypuszczać, jakoby się ożenił. Wreszcie, ponieważ teksty wzmiankują często o Maryi, pomijając przy tym całkowitym milczeniem Józefa, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Józef umarł przed publiczną działalnością Jezusa.

Większość historyków zatrzymuje się na tym i kończy jakby naśladować Johna Meiera<sup>20</sup>, który formułuje hipotezę nacechowaną dobrze pojętym ostudzeniem wszelkich zapałów: „Chociaż, być może, irytuje milczenie Ewangelii o ukrytych latach Jezusa, da się je jednak tak po prostu wyjaśnić: nie działo się nic ważnego” Oczywiście, posługując się analogią odnośnie do tego, co wiemy o życiu Żydów w czasach Tyberiusza, a zwłaszcza Żydów w Galilei, można by starać się odtworzyć w sposób wielce prawdopodobny codzienność Jezusa podczas Jego życia ukrytego, jak to uczynił na przykład Robert Aron w znanej i cennej monografii<sup>21</sup> wymagającej już jednak uaktualnienia ze względu na postęp naszej wiedzy w tej dziedzinie.

To roztropne wyliczanie pozostawiało starannie aż do dzisiaj na boku dwa problemy traktowane często jako trudne. Pierwszy dotyczy

<sup>19</sup> Por. J. Gnilka, dz. cyt., s. 95.

<sup>20</sup> Dz. cyt., s. 351.

<sup>21</sup> *Les Années obscures de Jésus*, Paris 1960.

rodziny Jezusa: Ewangelie, Listy Pawłowe i teksty pierwszych chrześcijan mówią często o Jego „braciach i siostrach”, wymieniając na pierwszym miejscu Jakuba opatrywanego zawsze przydomkiem „brat Pański”. Wielu brało to wyrażenie dosłownie; dopiero dzięki zapoczątkowanym przez Helwidiusza (który bronił małżeństwa Maryi na podstawie Jej potomstwa) w 380 roku badaniom nad celibatem Hieronim wypowiada tezę o wiecznym dziewictwie Maryi<sup>22</sup>. Celem jej uzasadnienia stwierdza on, że „brata” trzeba w tym przypadku rozumieć jako „kuzyna”. Dopiero w początkach XX wieku zaczęto podważać to twierdzenie. Theodor Zahn<sup>23</sup> podaje trzy argumenty: 1) twierdzenie Hieronima jest sprzeczne z greckim zwyczajem odróżniania braci od kuzynów; 2) w Łk 2, 7 Jezusa nazywa się „pierworodnym”, czyli najstarszym, synem Maryi, co zakłada, iż miała Ona także inne dzieci (język grecki dysponuje w rzeczy samej pojęciem *monogénés* na określenie syna jedyne); 3) wyrażenie u Mt 1, 25, iż Józef „nie poznał” Maryi do czasu, gdy porodziła, sugeruje, iż Ją „poznał” po zrodzeniu Jezusa. Aby nie wychodzić poza płaszczyznę ściśle historyczno-krytyczną, dyskusja nie pozwala opowiedzieć się ostatecznie za jedną z dwóch możliwości: wiarą w dziewictwo Maryi lub też jego zakwestionowaniem. Ponownie wiara (w sensie szerokim) interpretatorów lub czytelników decyduje o wyjaśnianiu (rozumieniu) tekstów.

Bardzo medialna publikacja dotycząca napisu na grobie, podana ostatnio przez André Lemaire<sup>24</sup>, nie kwestionuje bynajmniej, jak się wydaje, tych stanowisk. Ten francuski badacz epigrafów oznajmił mianowicie, iż udało mu się odszyfrować napis: „Jakub, syn Józefa, brat Jezusa”. Sama jednak wzmianka o „bracie” jest na tyle rzadko spotykana, by można było wnioskować, iż chodzi tu o Jakuba Sprawiedliwego. Niemniej jednak „odkrycie” to wywołało szybko bardzo mocne podejrzenie. Już 18 czerwca 2003 roku wyznaczony przez Departament Starożytności Izraelskich komitet ekspertów wydał niedwuznaczne sprawozdanie<sup>25</sup>: jeżeli nawet grobowiec pochodzi fak-

<sup>22</sup> Hieronim, *Adversus Helvidium de perpetua virginitate beatae Mariae*, 2, 19.

<sup>23</sup> *Brüder und Vettern Jesu*, Göttingen 1900, s. 228-263.

<sup>24</sup> *Burial Box of James the Brother of Jesus. Earliest Archaeological Evidence of Jesus Found in Jerusalem*, *Biblical Archaeological Review* 11-12 (2002), 23-33 i 70-71. Por. *Le Monde* z 24.10.2002, s. 26, gdzie autor ten stwierdza: „W tym artykule mówię wyraźnie, iż nie jest to bezwzględnie pewne, ale prawdopodobne, a nawet bardzo prawdopodobne”

<sup>25</sup> Pełny jego tekst w j. angielskim w internecie, w dziale: *The Bible and Interpretation*, <http://www.bibleinterp.com/index.htm>. Zob. też odnośny artykuł w *Le Monde* z 21 czerwca 2003.

tycznie z lat siedemdziesiątych, to napis został wykonany raczej ręką współczesną (lub przynajmniej druga jego część: „brat Jezusa”), starającą się naśladować pismo starożytne, ale w języku zbyt wyszukany dla danej epoki. Napis przeniknął ponadto przez patynę grobowca, jak tego dowodzi jego analiza chemiczna. Wreszcie Oded Golan, sprzedawca, od którego pochodzi ten grobowiec, był już znany z fałszywych „starożytności”: został aresztowany w następnym miesiącu<sup>26</sup> przez policję izraelską, która była zdumiona tym, iż przedmiot ubezpieczony na milion dolarów był przechowywany bez żadnego zabezpieczenia pod dachem jego domu i że został przez niego „odkryty” w jego własnym „warsztacie”, z którego pochodzą także inne podobne napisy<sup>27</sup>. W każdym razie, nie podważając nawet dobrej woli sprzedawcy, trzeba stwierdzić, iż wspomniany grobowiec może dowodzić – jak zauważa Émile Puech<sup>28</sup> – tylko jednego: że mianowicie był jakiś Jakub, syn Józefa i brat Jezusa, którego utożsamienie z Jezusem jest wybitnie koniunkturalne.

Druga trudność polega na określeniu relacji zachodzących pomiędzy Jezusem a Janem Chrzcicielem. Problem ten wyraża się w dwóch komplementarnych pytaniach. W pierwszym chodzi o naturę nauczania Jana Chrzciciela. Po odkryciu rękopisów z Qumran zespolono stosunkowo szybko Jana Chrzciciela z esseńczykami<sup>29</sup>. Czyż nie dzielił on wraz z nimi życia bardzo skromnego, zwracając przy tym szczególnie baczna uwagę na oczyszczenie? Dzielko Jürgena Beckera<sup>30</sup> i poręczenie tej teorii przez J. Daniélou<sup>31</sup> świadczą o tym nieco przesadnym entuzjazmie. Obecnie sprawy nie przedstawiają się jednak aż tak jasno. Nie tylko więź Jana Chrzciciela z esseńczykami wymaga uzasadnienia (dowodu), ale samo istnienie „konwentu” w Qumran wywołuje coraz to większe trudności. Drugie pytanie dotyczy więzi pomiędzy formacją Jezusa a nauczaniem Jana Chrzciciela. Czy nauka głoszona przez Jezusa w Ewangeliach nie wywodzi się wprost od Jana Chrzciciela?

Por. artykuł *Ha'aretz*, w: <http://www.haaretz.com>.

<sup>27</sup> Pochodziła stamtąd m. in. czarna tabliczka kamienna z fenickim napisem przypisywanym żydowskiemu królowi Joasowi. Tekst ten, składający się z dziesięciu linijek, ukazywał stan „napraw w Świątyni” i został w 2002 r. przedstawiony jako nie-biblijny dowód na istnienie pierwszej Świątyni Jerozolimskiej, z której nie znaleziono żadnych pozostałości.

<sup>28</sup> *L'ossuaire de Jacques le frère de Jésus?*, Képhas 1-3 (2003); a także w: <http://www.revuekephas.org/03/1/sommaire.html>.

<sup>29</sup> Utożsamienie to przygotowywała bowiem już od ponad wieku szkoła niemiecka. Zob. np. Grätz, *Histoire des Juifs*, t. II, Paris 1884, s. 261.

<sup>30</sup> *Johannes der Täufer*, Neukirchen – Vluyn 1972.  
*Jean le Baptiste*, Paris 1970, przedmowa.

Gdyby bowiem tak było, trzeba by było traktować Jezusa jako ucznia Jana Chrzciciela, a Jego naukę jako zwykle przedłużenie nauczania Jego poprzednika<sup>32</sup>. Również tutaj hipoteza jest wybitnie koniunkturalna, albowiem wszystko, co wiemy o Janie Chrzcicielu, opiera się na trzydziestu wersetach Nowego Testamentu i wzmiance Józefa Flawiusza. Wiązanie jego nauki z nauczaniem Jezusa jest więc sprawą nie tylko nieuzasadnioną, ale i wielce niebezpieczną.

### Życie ukryte w Ewangeliach

Po ukazaniu problemów, jakie nasuwa historykowi ukryte życie Jezusa, wypada sięgnąć do Ewangelii i odczytać na nowo te ustępy, które omawiają to życie w Nazarecie. Dla Marka wszystko jest jasne: ukazuje więc Jezusa dopiero od momentu chrztu Janowego (por. Mk 1, 9). Jest to człowiek dojrzały, ale – dla czytelnika – bez przeszłości. U Jana rzecz ma się chyba podobnie: Jezus wkracza na scenę dzięki wskazaniu na Niego przez Jana Chrzciciela (por. J 1, 29), który nazywa Go „Barankiem Bożym”. W rzeczy samej czytelnik, który utożsamiał już *Logosa* z Jezusem, zna Jego dzieje (albo raczej pradzieje, Jego odwieczność): był On od początku u Boga, z Bogiem. Mateusz podaje krótką tylko wzmiankę o życiu ukrytym: „A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia». On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w okolice Galilei. Przybył do miasta zwanego Nazaret i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: *Nazwany będzie Nazarejczykiem*” (Mt 2, 19-23). Nie mówi natomiast ani słowem o życiu w Nazarecie. W końcu Łukasz staje się nieco bardziej wymowny, albowiem pomiędzy wydarzeniami związanymi z narodzinami i chrztem Jezusa umieszcza epizod właściwy tylko jemu: podróż do Jerozolimy i dialog Jezusa z uczonymi (por. Łk 2, 39-52).

Czy da się wyjaśnić te różnice w prezentacji pomiędzy Ewangelistami? Aby odkryć właściwy ich sens, trzeba koniecznie dostrzec związek pomiędzy życiem ukrytym a teologią danego Ewangelisty.

<sup>32</sup> Dostrzec tu można bez trudu ideę typowo modernistyczną. Bronił jej zresztą A. Loisy, *La Légende de Jésus*, Revue d'Histoire et de Littérature religieuse (1922), 404.



W rzeczy samej o ile w pierwszych tekstach chrześcijańskich kładzie się szczególny akcent na Zmartwychwstanie, to Ewangelie uwypuklają w różnym stopniu samą osobę Jezusa<sup>33</sup>. Listy Pawła i niektóre przemówienia odnotowane w *Dziejach Apostolskich* tworzą faktycznie pewien dosyć wyraźny kontrast pomiędzy uniżonością życia Jezusa a wywyższeniem Jego zmartwychwstania (mamy tu na myśli głównie Flp 2, 8-9), tak że – jak to trafnie ujmie Raymond E. Brown w swym dziełku o dzieciństwie Jezusa<sup>34</sup> – jawi się On o wiele większy w swej śmierci, aniżeli w swym życiu. Dopiero w latach siedemdziesiątych, czyli po zniknięciu pierwszego pokolenia chrześcijan, pojawiła się potrzeba mówienia o Jezusie przed-paschalnym.

Marek stara się zbudować swoją Ewangelię na tragicznym zaślepieniu ludzi, którzy uporczywie, pomimo jasnych znaków, nie chcą uznać Mesjasza, który właśnie przychodzi. W całym swym opowiadaniu, z wyjątkiem pierwszego wersetu jego księgi, kiedy to objawia tajemnicę, „zbiera” on – na ile to możliwe – odczucia pierwszych słuchaczy Jezusa. Ci zaś widzą Go na pustyni, u boku Jana Chrzciciela, i wiedzą tylko jedno: Jezus pochodzi z Nazaretu. W tej perspektywie traci wszelkie znaczenie opowiadanie o dzieciństwie Mesjasza. Natomiast Mateusz pisze Ewangelię dla chrześcijan synagogałnych, starając się uwypuklić zakotwiczenie Jezusa w obietnicy. Zgodnie z Pismami, przysługuje Mu rodowód Dawidowy i – zgodnie z Pismami (proroctwo Izajasza 7, 14) – trzeba uwypuklić Jego dziewicze narodziny. Podaje także opis ucieczki do Egiptu, aby się wypełniły w ten sposób słowa zapowiedzi proroka Ozeasza 11, 1: „z Egiptu wezwałem syna swego”, wraz z opisem Ich powrotu do Nazaretu, który się zgadza z (nie utożsamioną/nie skonkretyzowaną) zapowiedzią proroków: „Nazwany będzie Nazarejczykiem”. Również w tej perspektywie opowiadanie o życiu ukrytym jawi się jako zbędne: zamiarem Ewangelisty nie jest bowiem zbieranie wszystkich tradycji mówiących o dzieciństwie Jezusa, lecz jedynie „wyposażenie” Go przeszłością, czyli zakotwiczenie w historii Izraela. Janowi nie narzuca się bynajmniej taki sposób przedstawiania: jego wzniosła chrystologia, która utożsamia Jezusa z Bożym *Logosem*, uwalnia go od tego obowiązku. Interesują go więc jedynie: pojawienie się i ukazanie tego Słowa, które jest Objawieniem tajemnicy Boga – w słowach i czynach (słynne „znaki”).

<sup>33</sup> Zob. w tej kwestii: V. Fusco, *Les Premières Communautés chrétiennes*, Paris 2001.

<sup>34</sup> *The Birth of the Messiah*, London 1993 (wyd. 2), s. 30.

Pozostaje jeszcze Łukasz. Pisze on dla Kościołów złożonych w wielkiej mierze z chrześcijan wywodzących się z pogaństwa: musi zatem wyrażać się w pojęciach dla nich zrozumiałych i wpisywać dzieje swojego „bohatera” w cały ciąg biografii greckich i rzymskich, zwłaszcza z typowym dla nich zainteresowaniem latami z dzieciństwa. Dwa kluczowe momenty powracają wciąż w tych biografiach grecko-rzymskich: narodziny i początek dojrzewania. Opowiadanie o niezwykłym poczęciu uwypukla wybór dokonany przez Boga lub przez bożków; w dalszym swym ciągu opowiadanie o latach młodzieńczych świadczy o zdolnościach dziecka, zapowiada przyszłe jego działanie, którym się ono zaznaczy jako człowiek dorosły<sup>35</sup>. Można by przykładowo przytoczyć młodość Cyrusa, opowiedzianą przez Herodota: Wyrzuconym z domu (i skazanym faktycznie na śmierć) przez swego dziadka Cyrusem zaopiekował się pasterz wołów, który przygarnął go do siebie. Jako młodzieniec, Cyrus bawił się w króla ze swymi kolegami. Doszło nawet do tego, że wychłostał dziecko, które go nie posłuchało<sup>36</sup>. Znana jest również młodość Aleksandra Wielkiego, który jeszcze jako dziecko stawia poważne pytania wysłannikom perskim, starając się poznać nie przepych ich wielkiego Króla, ale organizację jego państwa i administracji<sup>37</sup>. Z kolei Filon opisuje Mojżesza jako umysł niesłuchanie żywy, który zaskakuje i zdumiewa swych nauczycieli i uczonych<sup>38</sup>. Chrystus będzie się odznaczał taką samą postawą: opowiadanie Łukasza czyni z Niego „najmądrzejsze dziecko Izraela”<sup>39</sup>.

Łukasz ubogaca ukryte życie Jezusa jednym tylko wydarzeniem, które – podobnie jak uwertura do opery – wprowadza już zasadnicze tematy jego dzieła<sup>40</sup> (to, co analitycy tego opowiadania określają pięknym heraldycznym pojęciem „zstąpienia w przepaść”): Wejście do Świątyni. Wpisuje się ono w ogólną strukturę Łk 1-2, gdzie wszystko

<sup>35</sup> Cecha ta nie jest typowo własna dla świata śródziemnomorskiego: sam Budda miał objawić swą wczesną dojrzałość (*Lalitavistara* VIII) i – podobnie jak Chrystus – miał porzucić idylliczne życie w pałacu swego ojca, aby odkryć nędzę, a zwłaszcza śmierć (to kapitalne opowiadanie dla całej pobożności buddyjskiej znajduje się w *Jakala*). Tę wielką zbieżność między Chrystusem i Buddą uwypuklił już Carl Clemen, *Religionsgeschichtliche Erklärung des Neuen Testaments*, Giessen 1909, s. 212. Współczesne studium: Z. P. Thundy, *Buddha and Christ*, Leiden – New York – Köln 1993.

<sup>36</sup> Herodot, *Dzieje*, Warszawa 1959, t. I, s. 71-74.

<sup>37</sup> Plutarch z Cheronei, *Żywoty sławnych mężów*, Wrocław 1955 (wyd. 4), s. 225.

<sup>38</sup> Filon z Aleksandrii, *Życie Mojżesza* I, 20-27.

<sup>39</sup> F. Bovon, *L'Évangile selon Saint Luc*, t. I, Genève 1991, s. 159.

<sup>40</sup> Myśl tę szeroko i gruntownie uzasadnił R. Laurentin, *Jésus au Temple*, Paris 1966. Skorzystamy więc z jego analizy.

funkcjonuje paralelnie<sup>41</sup>: mamy tu dwa zwiastowania, podwójne narodziny i dwie sceny w Świątyni. W zestawieniu jednak z przedstawieniem/ofiarowaniem w Świątyni, Jezus objawia się teraz sam, a nie za pośrednictwem osób trzecich.

Stosunkowo jasny jest prefiguratywny wymiar tej sceny: Jezus sam wywołuje dyskusję, którą prowadzi z judaizmem, łącznie z kontrowersjami, jakie będzie miał potem z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami. Łukasz posuwa się jednak jeszcze dalej: zapowiada nawet mękę i Zmartwychwstanie. Przecież wszystko to dzieje się w Jerozolimie, w domu Bożym, który stanie się sceną ostatniego publicznego nauczania Jezusa (por. Łk 19). Jezus znajduje się tutaj jeszcze w sytuacji ucznia szkół rabinistycznych, albowiem siedzi, podczas gdy nauczyciel zajmuje postawę stojącą, ale same te pojęcia przywołują także nagle pojawienie się Pana w Świątyni, który zasiądzie w samym jej centrum: „Oto (...) nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się [On] ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro...” (Mal 3, 1-3). W budowie tego opisu Łukasz mnoży aluzje do Męki. Jezus zostaje odnaleziony/odkryty trzeciego dnia! W swojej odpowiedzi na pytanie Maryi posługuje się kluczowym pojęciem: „trzeba”, „należało”, „powiniennem być” (*dei*), które wyraża wypełnienie planu Bożego, którego kresem jest Krzyż (por. Łk 13, 33; 17, 25; 22, 37; 24, 7. 26. 44).

Cała ta nauka osiąga swój punkt szczytowy w dwóch ostatnich wersetach: „«Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2, 49-50). Można tu dostrzec najpierw samo serce orędzia chrześcijańskiego: Jezus jest Synem Bożym, Świątynia zaś jest – by tak powiedzieć – Jego „naturalnym miejscem” Można też tu, idąc dalej, znaleźć jedną ze „sprężyn” narracyjnych opowiadania o męce u Łukasza: niezrozumienie; to niezrozumienie odpowiedzi Jezusa przez Jego rodziców (2, 50) zapoczątkowuje późniejsze niezrozumienie Go przez uczniów, czyli konkretnie taką właśnie ich postawę wobec zapowiedzi Męki (por. Łk 9, 45; 18, 34; 24, 25). Rodzice Jezusa są zatem protagonistami tego niezrozumienia, które

<sup>41</sup> Zob. tenże, *Structure et théologie de Luc 1-2*, Paris 1957, s. 22-36.

jest częścią planu Bożego<sup>42</sup>. Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na sam początek pytania: „Czemuście Mnie szukali?” Czyż nie stanowi ono echa wypowiedzi anioła, skierowanej do świętych niewiast: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (Łk 24, 5), i nie wskazuje ostatecznie na Zmartwychwstanie oraz na życie Kościoła?

Te ostatnie uwagi na temat *Ewangelii Łukasza* ukazują różnicę pomiędzy zniechęcającymi i bulwersującymi niekiedy opisami apokryficznymi (a także nieodczownymi tu i ówdzie subtelnościami historycznymi) a teologią ewangeliczną. Ukazując swe wielkie zainteresowanie także tą „małą historią”, Łukasz buduje prawdziwie wielką teologię w swym opowiadaniu. W Świątyni dwunastoletni Jezus zwraca się – ponad głowami swoich rodziców – do niewidzialnego audytorium, aby ich uchronić przed dostrzeganiem w Nim czegoś więcej poza jakimś „cudownym” tylko dzieckiem<sup>43</sup>

Z ukrytym życiem Jezusa wiąże się w końcu także pytanie podnoszone często w II i III wieku: Czy Jezus był ładny, piękny? Dla dzisiejszego badacza, a prawdopodobnie także dla każdego chrześcijanina, pytanie to nie jest bynajmniej ważne, istotne. Historyk może być nawet bardziej kategoryczny: skoro nie znaleziono żadnego autentycznego portretu Jezusa, nie można dać żadnej miarodajnej odpowiedzi na to pytanie. Dawniej jednak dyskutowano na ten temat bardzo żywo. Klemens Aleksandryjski<sup>44</sup> uważał, iż Jezus mógł być jedynie piękny, najpiękniejszy z ludzi. Natomiast Justyn<sup>45</sup>, Ireneusz<sup>46</sup> i Tertulian<sup>47</sup> zgodnym chórem mówią „nie”: Jezus nie był piękny, albowiem prorok Izajasz (52, 2-3) przewidział, iż Mesjasz nie będzie miał nic takiego, co by przyciągało uwagę ludzi. Historyk wypowiada się na podstawie dostępnych mu źródeł, Klemens Aleksandryjski daje

<sup>42</sup> Por. J. Daniélou, *Les Évangiles de l'Enfance*, Paris 1967, s. 136. Sugestia ta, rozwinięta przez J. Daniélou, pozwala przezwyciężyć nieuchronny konflikt mariologiczny, z którym borykał się na przykład Kajetan, starając się uwolnić Maryję od podejrzania o niezrozumienie, przerzucając je na samego tylko Józefa, jako mniej wtajemniczonego w plany Boże: „Si parentes monstrantur, intellege verum per synecdochen: quia Ioseph non penetravit haec: Beata autem Virgo intellexit, quae plenius didicerat divinitus incarnati Verbi Mysterium”. *In quattuor Evangelia*, 1540, fol. 218v. Polemizował w ten sposób z Bedą Czcigodnym, który głosił coś zdecydowanie przeciwnego: „Parentes eius non intellegunt verbum quod de sua divinitate loquitur ad illos” *In Lucam*; PL 92, 321.

<sup>43</sup> J. Winandy, *Autour de la Naissance de Jésus*, Paris (b.r.w.), s. 102.

<sup>44</sup> *Kobierce*, Warszawa 1994, t. I, s. 141 (II, 5, 21).

<sup>45</sup> *Dialog z Żydem Tryfonem* XIV, 49, 85.

<sup>46</sup> *Adv. haer.* III, 19, 2.

<sup>47</sup> *Ciało Chrystusa* 9.

upust swej pobożności, podczas gdy Justyn, Ireneusz i Tertulian odpowiadają zgodnie ze swą własną teologią.

Również gdy chodzi o życie Jezusa w Nazarecie, różnorodne odpowiedzi dają się ująć w dwie serie, które nie pokrywają się bynajmniej ze sobą.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**